

Elżbieta Klimus

ORCID: 0000-0001-5961-2050

**„WIWLASY” NA ŁONIE NATURY,
CZYLI ZNACZENIE I SPOSÓB POSTRZEGANIA
PRZYRODY PRZEZ CZŁONKÓW
WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA FILOMATÓW**

**“Vivlas” in Nature,
or the Meaning and Perception of Nature
by Members of the Vilnius Philomath Society**

Słowa kluczowe: Towarzystwo Filomatów, przyroda, natura, majówki, Związek Naturalistów Krajowych

Key words: Philomath Society, nature, natural world, May Day picnic, Domestic Naturalist Society

Streszczenie

Funkcjonujące w Wilnie w latach 1817–1824 Towarzystwo Filomatów doczekało się licznych opracowań, jednak w żadnym z nich nie podjęto się scharakteryzowania sposobu postrzegania przyrody przez jego członków. Celem niniejszego artykułu jest próba opisanie relacji zachodzących pomiędzy człowiekiem a przyrodą na przykładzie działaczy wileńskiego związku młodzieżowego. Ponadto zostaną przybliżone okoliczności obcowania z naturą, jej wpływ na nastroje i postawy młodych, a także sposoby wykorzystania jej walorów do celów wychowawczych. Analizie źródłowej poddano listy filomatów pisane w latach 1817–1823, jak również przekazy pamiątkarskie filaretów blisko z nimi związanych.

Abstract

Many studies have been written on the subject of Philomath Society which existed in Vilnius in the years 1817–1824. However none of them describe the way of perceiving nature by the Philomaths. This article aims in characterizing relations between human and nature on the example of members of the Vilnius youth association. Moreover, there will be presented the circumstances of contact with nature, its influence on mood and attitude of the Philomaths, as well as the use of natural values for pedagogical purposes. The author of this article analyzed the Philomaths' letters written in the years 1817–1823 and the memoirs of Philomaths' friends.

Człowiek jako byt przyrodniczy jest częścią natury, bez której nie byłby w stanie funkcjonować. Wzajemne powiązania pomiędzy ludźmi a przyrodą zachodzą na wielu płaszczyznach. Współcześnie natura

stanowi jeden z głównych tematów szeroko pojętej dyskusji publicznej w związku z licznymi zagrożeniami spowodowanymi działalnością człowieka. Przyroda zawsze warunkowała funkcjonowanie społeczeństw, jednak sposób postrzegania jej przez jednostkę i grupę społeczną zmieniał się na przestrzeni dziejów, a najlepiej uwidaczniał się w literaturze danej epoki.

W niniejszym artykule podjęto próbę opisanie relacji człowiek–przyroda na przykładzie członków Towarzystwa Filomatów funkcjonującego w Wilnie w latach 1817–1824. Zakres czasowy pracy obejmuje zatem pierwsze ćwierćwiecze XIX w., w którym tradycyjnie upatruje się początku epoki romantyzmu. Filomaci doczekali się wielu opracowań, jednak żadne z nich nie traktowało o filomackim sposobie postrzegania przyrody. Tymczasem odegrała ona istotną rolę zarówno w kształtowaniu wrażliwości na piękno, jak i w procesie wychowania członków wileńskich towarzystw młodzieżowych. Lata młodzieńcze przyszłych filomatów przypadły na czasy rozkwitu myśli romantycznej. Prądy ideowe epoki poprzez twórczość literacką przenikały również umysły ówczesnej młodzieży. Nie pozostały one bez wpływu na sposób postrzegania przyrody, a także na sposób jej opisywania.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie filomackiego spojrzenia na naturę, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Ponadto zostaną przybliżone okoliczności filomackiego obcowania z naturą, jej wpływ na nastroje i postawy młodych, a także sposoby wykorzystania jej walorów do celów wychowawczych. Analizie źródłowej poddano listy filomatów pisane w latach 1817–1823, jak również przekazy pamiętnikarskie filaretów blisko z nimi związanych.

Towarzystwo Filomatów powstało 1 października 1817 r.¹ z inicjatywy sześciu studentów Uniwersytetu Wileńskiego, wśród których byli: Józef Jeżowski, Adam Mickiewicz, Onufry Pietraszkiewicz, Erazm Poluszyński, Brunon Suchecki oraz Tomasz Zan. Łącznie do związku wstąpiło dziewiętnastu studentów. Pierwotnym celem towarzystwa było samokształcenie oraz samodoskonalenie. Olbrzymią rolę w powstaniu zrzeszenia odegrała przyjaźń, będąca spoiwem związku. Młodzieńcy stworzyli ustawy regulujące ich działalność, a także wybrali osoby sprawujące różne funkcje. Prezydentem Towarzystwa Filomatów

¹ Daty podane wg kalendarza juliańskiego obowiązującego na ziemiach zabranych w omawianym czasie.

został Józef Jeżowski. Podczas regularnie odbywanych spotkań związkowcy prezentowali swoje prace, wśród których znalazły się: utwory literackie, tłumaczenia dzieł obcojęzycznych oraz referaty i recenzje. Ponadto filomaci zakładali związki zależne, gromadzące rzesze wileńskiej młodzieży akademickiej, których pracami kierowali. Wśród najbardziej znanych należy wymienić Zgromadzenie Filaretów, Związek Przyjaciół, Zgromadzenie Promienistych. Ich dalekosiężnym celem było wychowywanie młodego pokolenia na światłych i odpowiedzialnych obywateli, ceniących tradycje narodowe, którzy w przypadku odzyskania przez Rzeczpospolitą niepodległości będą gotowi do jej odbudowy na drodze reform społecznych, gospodarczych, oświatowych. Zgromadzenie Filomatów funkcjonowało do 1824 r., gdy w wyniku śledztwa w sprawie tajnych związków młodzieżowych w Wileńskim Okręgu Naukowym prowadzonego przez komisarza carskiego Mikołaja Nowosilcowa czołowi działacze otrzymali wyroki skazujące na zesłanie do odległych guberni rosyjskich, a społeczność Uniwersytetu Wileńskiego została ograniczona w swych swobodach (Borowczyk 2003: 16–20).

W tym momencie na wyjaśnienie zasługuje termin „Wiwlasy” występujący w tytule niniejszego artykułu. Filomaci dość powszechnie stosowali to określenie w korespondencji, opisując siebie samych. Nazwa „Wiwlasy” pojawia się często w kontekście wędrówek za miasto w okolice terenów zielonych. W 1818 r. Mickiewicz w liście pisanym do prezydenta filomatów Jeżowskiego opisywał, jak podczas jarmarku w Stołowiczach ktoś w tłumie zaczepił go, zwracając się do niego „Wiwlas”. W kolejnych zdaniach zanotował: „Szyszki w lasach nowogrodzkich są bardzo dłuższe i cięższe; stąd wypada, że mogą przeciw wiatru lecieć” (Korespondencja t. 1: 64). Można przypuszczać, że filomata nawiązywał do młodzieżowych zabaw leśnych polegających na obrzucaniu się szyszkami lub do zawodów w rzucaniu szyszkami, urządzanych w trakcie pieszych wędrówek. W innym liście tego samego autora pojawia się nawet przymiotnik „wiwlasowy”, który Jan Czubek zinterpretował jako filomatyczny (Korespondencja t. 2: 74). Co więcej, znana wśród filomatów i filaretów teoria promienistości – jak stwierdził Mickiewicz – była w pewnym stopniu inspirowana teorią „Wiwlasów” (Ibidem: 333). Warto zauważyć, że w korespondencji funkcjonowały różne formy zapisu wspomnianego terminu. Dionizy Chlewiński w jednym z listów podpisał się jako „Wiflas”, natomiast Mickiewicz użył zapisu

„Vivlas” (Ibidem: 55; Korespondencja t. 1: 89). Biorąc pod uwagę filomackie zamiłowanie do leśnych wędrówek, można zgodzić się z tezą Mariana Kukiela, w myśl której „Wiwlasy” to pochodna słów „vive lasy” – niech żyją lasy (Kamiński 1963: 310). Nie ulega wątpliwości, że w stosowanym zwrocie przejawiał się silny sentyment, jaki filomaci żywili do lasu jako miejsca, ale także do czasu, jaki w nim spędzali.

Kolejnym wątkiem wartym uwagi w kontekście natury jest wpływ zjawisk atmosferycznych na członków Towarzystwa Filomatów. Filomacka przyjaźń pozwalała im przetrwać najtrudniejsze momenty, w tym także czas oddalenia od Wilna spowodowany pracą zarobkową czy wyjazdami na studia. Smutek i tęsknota filomatów znajdowały jednak ujście w listach, w których zdarzało im się porównywać swój nastrój do panujących aktualnie warunków pogodowych. Przykładem może być nostalgiczne wyznanie Mickiewicza zawarte w liście pisanym z Kowna jesienią 1820 r. do Pietraszkiewicza: „Ja siedzę w Kownie, z okien widzę liście pozółkłe, deszcz, chmury; to mój stan” (Korespondencja t. 2: 334). Melancholia towarzyszyła przyszłemu wieszczowi przez cały okres przebywania w mieście, w którym pracował jako nauczyciel.

Z kolei Zan, znany ze swej wysokiej wrażliwości, w panujących warunkach pogodowych doszukiwał się reakcji świata na swe aktualne położenie. Uznał, że w związku z tym, iż żaden z przyjaciół nie pożegnał go przed wyjazdem z Wilna w 1823 r., to „wiatr dmuchnął, zachmurzyło się niebo, rzęsistemi płakało łzami i trzy dni aż do Mińska uspokoić się nie mogło” (Korespondencja t. 5: 233). Podczas gdy niesprzyjająca pogoda kojarzona była przez filomatów ze złym nastrojem, pogodne warunki atmosferyczne odzwierciedlały pozytywny stan ich ducha. Ten sam Zan zachwycony bogactwem krajobrazów ziem białoruskich, które miał okazję zwiedzać podczas wizytacji szkół odbywanej wraz z Janem Chodźką w 1823 r., wspominał: „[...] cały stan serca mego był podobny do zieloności i przyjemności tych lasów i pól zasianych, które wiosenem po zimie cieszą się życiem” (Ibidem: 235).

Pogoda definiowała także samopoczucie wileńskich działaczy. Podczas gdy słoneczna letnia aura napawała filomatów optymizmem, utrzymując ich w stanie wewnętrznej harmonii, tak gwałtowne burze wzbudzały grozę, a jesienne deszcze wprowadzały w stan nostalgii. Jeden z przykładów zaniepokojenia spowodowanego warunkami atmosferycznymi można odnaleźć w liście Zana do filomatów z sierpnia 1820 r.:

I noc już z blizka,
Piorun po piorunie ciska,
A błyskawica błyska;
Strach serce ściska,
Wody pełne kołnierzyka

(Korespondencja t. 2: 215)

Chorowity Jeżowski odczuł poprawę stanu swego zdrowia w związku z sierpniowym roz pogodzeniem do tego stopnia, że doświadczył nawet przyływu weny twórczej, o czym donosił w liście do Malewskiego w 1820 r.: „Przed kilku dniami, gdy po nocy dź[dź]stej czyste wionęło powietrze, uczułem sił orzeźwienie, czoło zajaśniało, umysł się potrząsnął, myśli płynąć zaczęły: przyszedł projekt nowej organizacyi, lub przynajmniej poprawy Tow[arzystwa]” (Ibidem: 224). Powyższe przekazy pozwalają stwierdzić, że nastroje, a nawet kondycja fizyczna wileńskich aktywistów zależała od aktualnej pory roku oraz panujących warunków pogodowych.

Filomaci mieli również okazję stać się świadkami doniosłych zjawisk astronomicznych. Pietraszkiewicz w liście do Jana Czeczota donosił o wielkim zaćmieniu słońca, o którym dowiedział się z „Kuriera Wileńskiego” (Ibidem: 264). Wydarzenie to miało miejsce 26 sierpnia 1820 r. (Kuryer Litewski 1820). Filomata ograniczył się jednak do krótkiej wzmianki. Pietraszkiewicz należał do Wydziału II Towarzystwa Filomatów, zajmującego się naukami fizyczno-matematycznymi, więc zaćmienie słońca powinno wywrzeć na nim większe wrażenie. Analizując inne listy filomaty, można stwierdzić, że brak szerszego komentarza wynika z jego pragmatycznego podejścia do rzeczywistości. Pietraszkiewicz opisywał najczęściej sytuacje społeczne, w jakich uczestniczył, oraz problemy dnia codziennego. Warto jednak podkreślić, że jako jedyny filomata wzmiankował o zaćmieniu słońca. Czołowi działacze przebywali wówczas poza Wilnem, dlatego zjawisko astronomiczne mogło umknąć ich uwadze.

Wyjątkowy czas sprzyjający obcowaniu filomatów z naturą przypadał na miesiące wiosenne i letnie. Budząca się do życia przyroda aktywizowała młodzieńców do podejmowania pieszych wycieczek za miasto, zwanych majówkami, które znali jeszcze z tradycji szkolnych (Korespondencja t. 2: 72). Jak podkreślał Ignacy Domeyko, działalność związkowa nie ograniczała się wyłącznie do posiedzeń, ale kwitła także podczas

spotkań towarzyskich, długich rozmów oraz przechadzek w okolicach Wilna (Domeyko 1872: 9). Filomaci na miejsce swoich spacerów chętnie wybierali las za Rossą, zielone tereny na Popławach czy Góry Pacowskie (posiadłość należąca wówczas do gen. Ludwika Michała Paca).

Analizując przekazy źródłowe, można wyróżnić majówki spontaniczne, majówki organizowane w związku z wyjątkowymi okazjami oraz majówki członków Zgromadzenia Promienistych. Spotkania spontaniczne odbywały się w wąskim gronie filomackim i były odpowiedzią na potrzebę rekreacji. Zdecydowanie więcej miejsca w swych przekazach filomaci poświęcili majówkom okolicznościowym. Jedną z nich była feta na cześć Zana zorganizowana w dniu Zielonych Świątek 1821 r. w Górach Pacowskich. Świątowanie rozpoczęło się o godz. 16.00 w gaiku na wzniesieniu za Markuciami, pod Wilnem. Miejsce spotkania scharakteryzował uczestnik wydarzenia filareta Antoni Edward Odyniec – „podłużny, prostokątny, śliczny gaik brzozowy śród pola [...]. Nieopodal niższe zarośle służyły mu za bufet i miały podobieństwo koczońska Cyganów” (Odyniec 1884: 182–183). Teren ze względu na swe ukształtowanie – „płaskowzgórze od strony miasta kończyło się stromą pochyłością” – był dobrze wyeksponowany, więc z pewnością nie został wybrany przypadkowo na tak uroczyste wydarzenie. Ucztę przygotowano z rozmachem. Zapewniono poczęstunek, a do przewiezienia naczyń i produktów spożywczych wykorzystano nawet zaprzęg. Zan za wkład pracy w tworzenie związków zależnych otrzymał żelazny pierścień z wygrawerowanym napisem „Przyjaźń zasłudze” na zewnątrz oraz datą i miejscowością wewnątrz, a także wieniec z liści dębowych. Ucztę na łonie natury trwającą do zmierzchu okraszono muzyką i poezją (Ibidem: 190; Poezja filomatów t. 2: 371–380).

Kolejna majówka przypadła na 17 kwietnia 1821 r., czyli na Poniedziałek Wielkanocny, kiedy to filomaci i filareci zorganizowali tzw. święcone filareckie (Poezja filomatów t. 2: 345). Na wspomnienie zasługuje także obchód imienin Pietraszkiewicza z 1819 r., a szczególnie dekoracja przygotowana przez filomatów – „zrobiony był sałas z gałęzi, prowadzący na górę po stopniach, wybitych z ziemi, oświeconych lampami, do cyfry Onufrego z liści i kwiatów polnych uplecionej, zawieszanej na drzewach; naprzeciw sałasza na wzgórku między krzakami ukazywało się przy świetle lamp malowidło, wyobrażające Onufrego i Tomasza, skaczących do siebie znajomy nam Onufrejski taniec” (Ibidem: 85).

Opisane powyżej wydarzenia nie odbiły się tak szerokim echem jak majówki Zgromadzenia Promienistych. Był to związek młodzieżowy zależny od Towarzystwa Filomatów, który powstał w maju 1820 r. z inicjatywy Zana. Jako założyciel i lider zrzeszenia stał na jego czele, posługując się tytułem Arcypromienisty. Promieniści zorganizowali trzy spotkania (6, 17 i 30 maja 1820 r.) na łonie natury, które zawsze rozpoczynały się wczesnym rankiem. To właśnie majówki stanowiły podstawę funkcjonowania związku, a zakaz ich organizowania wydany przez ówczesnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego Szymona Malewskiego spowodował zawieszenie jego działalności.

Zgromadzenie Promienistych miało najbardziej rozwiniętą obrzędowość spośród filomackich związków zależnych. Dużą rolę odgrywała tu symbolika nawiązująca m.in. do natury. Jednym z przykładów jest poranek, który utożsamiano z nowym początkiem, natomiast wczesne wstawanie charakteryzowało osoby pracowite. Zan propagował pobudkę o świcie, argumentując: „Ten, co prześpi ranki dni letnich, traci największą dnia rozkosz; ten, co prześpi w próżniactwie swą młodość, taką samą stratę ponosi” (Materiały 1934: 188). Ponadto filomaci kojarzyli wczesną porę dnia z młodością, dlatego wzywając członków związków zależnych do wczesnego wstawania, wzywali ich także do właściwego wykorzystania młodzieńczych lat życia.

Idea, która skłoniła wileńską młodzież do udziału w zgromadzeniu, stała się teoria promienistości autorstwa Zana, odwołująca się w sposób symboliczny do zjawisk fizycznych. Na uwagę zasługuje także sam termin „promienisty”. Zan, jako student Wydziału Matematyczno-Fizycznego, interesował się zjawiskiem magnetyzmu oraz istot promienistych, do których zaliczano: światło, ciepło, elektryczność i magnetyzm. Fascynacja fizyką oraz lektura podręcznika Jędrzeja Śniadeckiego (biolog, chemik, wykładowca Uniwersytetu Wileńskiego) skłoniła go do stworzenia własnej teorii, w której dowodził istnienia czwartego stanu skupienia – promienistości. Stan promienisty miały tworzyć cztery istoty: ciepłik, światło, elektryczność oraz materia magnetyczna. Jak twierdził autor teorii, „nasycają też one inne ciała i wpływają z nich pod postacią promieni, »które choć niewidzialne rozchodzą się tak, jak światło przez linje proste i podług praw jemu właściwych odbijają się od ciał gładkich«” (Dunajówna 1933: 139). Nie można wykluczyć, że jedną z inspiracji do stworzenia idei promienistości mogła być pseudonau-

kowa teoria magnetyzmu zwierzęcego (mesmeryzmu) Franza Mesmera², w myśl której za sympatię i antypatię odpowiadają niewidzialne fluidy występujące w organizmie żywym. Lider promienistych twierdził, że każdy człowiek „promionkuje się”, poprzez co wytwarza wokół siebie określoną atmosferę. Co więcej, tłumaczył relacje międzyludzkie w oparciu o prawa fizyki, stąd za wzajemne porozumienie, przyjaźń czy miłość miały według niego odpowiadać „niewidzialne sieci” tworzone przez promionki (Wasilewski 1896: 154; Czarnocki 1924: 159).

Termin „promienisty” doczekał się wielu interpretacji. Sam autor teorii wyjaśniał go jako poznanie i polubienie siły, która prowadzi człowieka do dobra i piękna (Korespondencja t. 2: 94). Edward Massalski, będący wówczas studentem Uniwersytetu Wileńskiego, tłumaczył termin „[...] przez aluzję: że członkowie tego towarzystwa, jak promienie wychodząc z tego ogniska, rozniosą po kraju oświatę, dobre obyczaje i zacny sposób myślenia” (Massalski 1924: 262). Wydaje się prawdopodobne, że Zan mógł zaczerpnąć określenie z dzieła Śniadeckiego, traktującego o promieniotwórczości pierwiastków chemicznych lub z dzieła teorii Swedenborga, jak utrzymywał Józef Sosnowski (1959: 54).

Wybór miejsca przeznaczonego na odbycie pierwszej majówki promienistych nie był przypadkowy. Czeczot w liście do Mickiewicza wspominał: „Początek całowań promienistych począł się od pracy nad upiększeniem cudownej w obranem miejscu natury. W spadającym do Wilejki strumyku zrobiliśmy kaskadę, znosząc z wysokich gór stoczone kamienie” (Korespondencja t. 2: 20). „Świątynia promionek” – jak nazwał miejsce spotkania Zan – zlokalizowana była na Popławach. Malowniczy opis krajobrazu utrwalono także w „Poezji Filomatów”: „Przyjemny wzgórek, oblany z jednej strony strumieniem, a z drugiej Wilenką, z dwóch zaś innych łączący się z polem oranem, za którym wznoszą się miejsca wyższe, pokryte drzewkami, umajone świeżo rozwijającym się liściem, był miejscem rozpoczęcia się, a piękny wzgórek, zieloną murawą i drzewami porosły, obok wiejskiej lepianki dokończenia zabawy” (Ibidem: 292).

Wraz ze wschodem słońca na miejsce zebrania docierała młodzież, która po drodze zbierała kwiaty i zrywała gałązki kwitnących krzewów (Domeyko 1872: 13). Pochodowi towarzyszył śpiew. Część oficjalna majówek obejmowała przemówienie lidera związku, a także ucałowanie

² Franz Mesmer (1734–1815) – niemiecki lekarz, autor systemu leczenia zwanego mesmeryzmem.

głów zebranych osób. Następnie promieniści udawali się na posiłek złożony z pieczywa i mleka, symbolizującego skromność. Dalsza część spotkania koncentrowała się na czytaniu własnych utworów poetyckich, literackich, śpiewaniu piosenek czy też wygłaszaniu mów. „Poważniejsi zajmowali się herboryzacją³, czytali własne utwory, odgrywali różne śpiewki na fletach, flotrowersach⁴, inni dobranymi głosy śpiewali dumy historyczne ze śpiewów Niemcewicza” (Heleniusz 1894: 236). Popularnością cieszyły się także gry i zabawy, tj. „niemiec, czyli gra kołowa z pytką”, gra w piłkę, biegi oraz walka na kije (Kamiński 1963: 441).

Zarówno autorzy przekazów, jak i uczestnicy ówczesnych wydarzeń wykazywali silne zainteresowanie przyrodą. Filomaci zwracali uwagę na otaczającą ich naturę, a jej walory umiejętnie wykorzystywali na potrzeby działalności związków zależnych. Miejsce spotkania zostało specjalnie przygotowane. Promieniści zrywający kwiaty dążyli do bliższego kontaktu z naturą, przejawiali potrzebę obcowania z nią, rozwijając jednocześnie swą wrażliwość. Środowisko przyrodnicze wydaje się miejscem sprzyjającym wszechstronnemu rozwojowi młodzieńców. Sosnowski odniósł ideę majówki promienistych do propagowanego przez Jeana Jacques’a Rousseau wychowania na łonie przyrody, jako najbardziej naturalnego i umożliwiającego rozwój duchowo-fizyczny człowieka (Sosnowski 1959: 55). Filomaci znali koncepcję oświeceniowego filozofa głównie z lektury „Emil, czyli o wychowaniu”, po którą sięgali (Korespondencja t. 1: 137; t. 5: 106). Ponadto czytali też dzieła szwajcarskiego pedagoga Johanna Heinricha Pestalozziego (Korespondencja t. 2: 303). Twórca teorii nauczania początkowego opowiadał się za wychowaniem naturalnym przy zachowaniu równowagi wrażeń, które natura wywołuje u dziecka. Wiadomości miały wpływać z rozwoju natury młodego człowieka, a nie pochodzić z zewnątrz od osób je podających. Nie dziwi więc fakt, że Zan zdecydował się tworzyć formację młodzieżową w sprzyjającym temu środowisku, jakim była przyroda.

Filomackim kontaktom z naturą szczególnie służyły wakacje, podczas których rozjeżdżali się w rodzinne strony lub do zaprzyjaźnionych rodzin. Z opisów otoczenia zawartych w filomackich listach wybrzmiewa poczucie wewnętrznej harmonii doświadczanej w wyniku obcowa-

³ Herboryzacja – zbieranie roślin w celach naukowych.

⁴ Flotrowers – dawny instrument muzyczny z rodziny fletów.

nia z ruralistyczną przyrodą. Wieś kojarzyła się filomatom z odpoczynkiem. Pietraszkiewicz podczas pobytu w miasteczku Szczuczyn (gubernia grodzieńska) w 1818 r. zwiedzał okoliczne tereny. Przyznał, że co prawda nie poświęca czasu pracom naukowym, ale przechadza się po łąkach, polach czy po lesie, co przysparza mu radości, ale także pomaga zapomnieć o troskach dnia codziennego. Filomata nie narzekał też wówczas na nudę, która dawała mu się we znaki, gdy przebywał w mieście. Wiejskie aktywności wzbudzały w nim zaciekawienie, a sama atmosfera wsi zapewniała szczęście, którego nie była w stanie odebrać nawet deszczowa pogoda. Filomata pisał:

Gdy deszczem grożą obłoki,
I wówczas wioska przyjemna;
Patrzę, jak wzdęte potoki
Z szumem wpadają do Niemna [...]

(Korespondencja t. 1: 57)

Pobyt na wsi cenił sobie również Malewski, który wakacje 1818 r. spędził we wsi Świranki (gubernia wileńska). Pomimo bólu zębów, z którym wówczas się zmagał, utrzymywał, że życie na wsi jest przyjemne – „Spijam mleka, śmietany niesłychanie, jem jagody, wędlinę [...]” (Ibidem: 77), i przyznał, że dzięki temu wyglądał zdrowiej. Malewski udzielał się także towarzysko. Ponadto jeździł konno i kąpał się w Wili. Wiejskie życie chwalił sobie także filomata Stanisław Kozakiewicz. W liście do Pietraszkiewicza stwierdził: „Ciągłe bawienie na wsi czyni mnie wesołym, a jej spokojność i różnaitość widoków wprawia mnie do pewnego rodzaju zastanowienia, rodzi przyjemne uczucia, które są zupełnie obce i niewiadome miast mieszkańcom [...]” (Korespondencja t. 2: 198).

Wśród filomatów funkcjonowało przekonanie o pozytywnym wpływie atmosfery wsi na stan zdrowia. Malewski narzekając w liście do Mickiewicza na nawal zajęć i problemy z koncentracją, stwierdził, że wyjazd na wieś dobrze by mu zrobił, ponieważ mógłby „przyjść do siebie” (Ibidem: 30). Jeżowski żywił nadzieję na poprawę swego zdrowia w warunkach panujących na wsi. Jak wynika z listu pisanego do Malewskiego, w sierpniu 1820 r. nosił się z zamiarem spędzenia trzech jesienno-zimowych miesięcy z dala od miasta, gdzie odzyskałby siły (Ibidem: 224).

Z przekazów listowych wynika, że filomaci byli doskonałymi obserwatorami przyrody. Świadczą o tym szczegółowe opisy krajobrazów, jakie dane im było podziwiać. Prym w tym względzie wiedli Zan i Mickiewicz. W maju 1820 r. wieszcz wybrał się na przejażdżkę konno do doliny za miastem. Widok, który tam zastał, określił jako rozkoszny, a scharakteryzował go w słowach: „[...] ogromne góry, ciągnące się zakrętami na pół mili blisko, środkiem zielona dolina, rozmaicie wylamana, ale zawsze równa, raz wąska, drugi raz szersza, pełna kwiatów, przeźnięta małą rzeczką. Słońce było wprost przeciwko mnie, ale góry cień czyniły i posuwając się wąwozem, to jedna, to druga strona od promieni zieleniła się przyjemnie, a środek zawsze był w cieniu” (Ibidem: 74–75). W dalszej części wypowiedzi Mickiewicz wymienił napotkane w dolinie gatunki drzew. Nie zignorował też śpiewu ptaków oraz szumu wody.

Zan w relacji z podróży dużo miejsca poświęcał ciałom niebieskim. W 1820 r. w drodze do Iwier uwagę filomaty przykuło słońce – „Raz było przeźnięte od długich, a wąskich chmur, potem się w całym blasku posuwając, już się z za lasów pokazując najprzyjemniej rozkoszą wypełniało mą duszę. Wnet mokra rosa zaczęła opadać, a słońce, wysuwając się z za chmur w postaci ostro kręgu, jak raca, rozsypywało swe rozpalone iskry – prędkim krokiem postępuje w górę, mniejszeje, blednieje – aż póki zupełnie zbledniało i siebie i całą światłość we mgle utopiło” (Ibidem: 183–184). Zan nie był nawet skłonny podjąć rozmowy ze współtowarzyszem podróży, ponieważ pochłonięty był kontemplowaniem natury. Trzy lata później Zan znów będąc w podróży, dostrzegł wschodzący księżyc, który wprowadził go w romantyczny nastrój i – jak przyznał – „nic piękniejszego, jak jechać do jego świątyni, gdzie bladzy między drzewa daleką naokoło otoczył się mgłą i swymi promieniami nas otoczył; tymczasem słowiki, przepiórki i ptastwo błotne harmonią ten raz smutny, drugi raz zagniewany, znowu wesoły witają księżyc” (Korespondencja t. 5: 236).

Filomatom zdarzało się umieszczać w listach krótkie rymowane wierszyki, do tworzenia których inspirowała ich przyroda. Jeden z przykładów można odnaleźć w liście Zana z podróży do Iwier:

W zielonej barwie wąsate jęczmiony
Tam już swe kłosy żółtawia,
Tu z koniożywnym owsem zagony
Miły oku widok stawia...

Różniej się wznoszą jarzyny,
Biegąc po rozległej roli:
Tam wzgórki, a tam doliny
Miłe sercu, chęci, woli

(Korespondencja t. 2: 182)

Filomaci nie ograniczali się jedynie do czerpania przyjemności z przebywania na łonie natury. Ich zainteresowanie przyrodą przybrało wymiar naukowy. Pod koniec kwietnia 1820 r. narodził się pomysł utworzenia związku zależnego od Towarzystwa Filomatów. Inspiracją mogły stać się filomackie wędrówki po lasach wileńskich. Jak donosił Jeżowski w liście do Mickiewicza: „Zamyślamy za staraniem Zana utworzyć Związek Naturalistów, którzyby zamiast włóczenia się bez celu i korzyści, zbierali kamienie i kwiaty i wybadywali się o wszelkie ciekawości i wiadomości we względzie historii naturalnej. [...] na-przód mógł służyć, równie jak inne, za klasę przygotowniczą, powtóre tym sposobem możnaby było nieznacznie obudzać interes w poznawaniu kraju swojego, zachęcać do uczenia się historii naturalnej i do poznawania jej użytku [...]” (Ibidem: 41).

Pomysł filomatów spotkał się z pełną akceptacją Mickiewicza, który dostrzegał realną potrzebę poznawania okazów naturalnych – „Chciałbym tylko, aby i zwierzątka i motyle i ptaki litewskie zbierano dla utworzenia gabinetu historii naturalnej litewskiej”. Ponadto – jak przyznał – sam posiadał pewną kolekcję: „Złowiłem żywego węża i chowam u siebie. Nikt tu nie wie, czy ten wąż kąsa czy nie! Złowiłem też rzadkiego motyla nocnego etc.” (Ibidem: 46–47). Filomata postulował, aby właściciele okazów opisali swoje egzemplarze w oparciu o posiadaną wiedzę oraz informacje pozyskane z literatury specjalistycznej.

Prace nad organizacją Związku Naturalistów Krajowych trwały jednak dość długo, gdyż zbiegły się w czasie z egzaminami filomatów oraz formowaniem Zgromadzenia Promienistych. Projektowanie nowego związku zależnego zabrało wileńskim aktywistom ponad miesiąc. Przygotowaniem ustaw zajął się Jeżowski. 12 czerwca 1820 r. rząd Towarzystwa Filomatów wystosował instrukcję dla Zana, w której zalecił rozpoczęcie działalności nowego związku w dniu 13 czerwca, objęcie funkcji prezesa, a także przyjęcie wybranych filomatów do grona naturalistów. W gronie tym znaleźli się Jan Sobolewski i Teodor Łoziński

oraz – jako członkowie honorowi – Józef Jezowski i Franciszek Malewski (Materiały 1921: 80–81).

Ustawy Związku Naturalistów Krajowych składały się z trzydziestu pięciu paragrafów. Za cel towarzystwa uznano poznawanie płodów ziemi ojczyściej, opisywanie ich w sposób naukowy, a poprzez to zgłębianie wiedzy z dziedziny historii naturalnej (Materiały 1934: 178). Badaniom poddano zarówno okazy ruchome, tj. zwierzęta i rośliny oraz minerały, jak i nieruchome, tj. siedliska zwierząt, ich pożywienie, rodzaje gruntów, dostęp do wody, góry, skały, ale także warunki rozmnażania się zwierząt czy korzyści płynące z ich występowania.

Do obowiązków naturalistów zaliczono gromadzenie i opisywanie okazów, informowanie o sposobach zabezpieczania i przechowywania zdobytych egzemplarzy, pozyskiwanie informacji o badanych przedmiotach od ludności mieszkającej w okolicy. Ponadto zgodnie z przyjętym przez związkowców zwyczajem mieli oni informować o publikacjach krajowych i zagranicznych dotyczących historii naturalnej (Ibidem: 179). Latem zaplanowano posiedzenia raz w tygodniu, natomiast zimą co dwa tygodnie. Wprowadzono obowiązek składki. Środki finansowe miały być przeznaczone na utrzymanie gabinetu. Słynący ze swej biurokratycznej skrupulatności filomaci uwzględnili również prowadzenie archiwum. Na czele związku stało trzech urzędników: prezes, sekretarz i kasjer. Istnienie Związku Naturalistów Krajowych objęte było tajemnicą, a warunkiem wstąpienia w jego szeregi było podpisanie zażyczenia.

Korespondencja filomatów zawiera ograniczoną liczbę wzmianek o funkcjonowaniu nowego tworu. Malewski informował o pierwszym posiedzeniu w liście do Mickiewicza: „Wczoraj też otworzył Zan Związek Naturalistów. Jeż wciągnął tam i mnie, na honorowca [członka honorowego]. Michał [Rukiewicz] wcisnął się, Bóg wie, jak. Posiedzenie odprawiło się niedobrze, bo nasz Michał i Morawski nie zachowali powagi przystojnej, ale swawolili i śmieszkami psuli” (Korespondencja t. 2: 157). Zachowanie członków towarzystwa nie uzyskało aprobaty syna rektora, lecz prezydent filomatów wiązał ze Związkiem Naturalistów większe nadzieje. Donosząc o drugim posiedzeniu, pisał: „odbyło się dość przystojnie, miało raka z dokładnym opisem, jaszczurkę, żabę, 6 motylów, kraskę, dwa pisemka etc. Mam nadzieję, że ten zakład pójdzie do góry” (Ibidem: 165). Jezowski liczył na to, że Związek Natura-

listów Krajowych, poza rozwojem naukowym jego członków, przyniesie pożytek krajowi, ponieważ przyczyni się do dokładnego poznania występujących w przyrodzie zasobów naturalnych (Materiały 1921: 308–309). Chcąc włączyć się czynnie w to przedsięwzięcie, w sierpniu 1820 r. Jeżowski prosił Malewskiego przebywającego w Szczorsach o sporządzenie listy książek dotyczących historii naturalnej dostępnych w bibliotece hrabiego Adama Chreptowicza. Dodatkowo zachęcał filomatę do gromadzenia napotkanych okazów. Sugerował nawet zaangażowanie do tego przedsięwzięcia chłopców mieszkających we wsiach, którym płaciłby za dostarczanie okazów na potrzeby Związku Naturalistów (Korespondencja t. 2: 206, 213).

Wiara prezydenta filomatów i starania członków związku nie wystarczyły jednak, aby kontynuować prace w kolejnych miesiącach. Ostatnia wzmianka o formacji pojawiła się w liście Malewskiego pod koniec października 1820 r., w którym stwierdził, iż „naturaliści słabną” (Korespondencja t. 2: 409). Związek Naturalistów formalnie nie został jednak rozwiązany, ale jego działalność zamarła. Z jednej strony było to spowodowane zaangażowaniem Zana oraz czołowych filomatów w tworzenie struktur filareckich. Z drugiej zaś – jak stwierdził Aleksander Kamiński – po wakacjach członkowie nie byli w stanie zmobilizować się do wznowienia działalności (Kamiński 1963: 474–475). Filomaci przypisywali związkowi czysto naukowy charakter. W przeciwieństwie do pozostałych towarzystw nie miał on doniosłego znaczenia w kontekście kształtowania postaw jego członków. Wydaje się zatem, że zbyt pragmatyczne podejście do filomackiego związku zależnego przyczyniło się do jego upadku. Archiwum prac naturalistów nie zachowało się, podobnie jak pełny spis imienny, co pozwala przypuszczać, że towarzystwo nie stanowiło priorytetu dla działaczy wileńskich.

Kolejnym projektem filomackim, który dotyczył m.in. środowiska naturalnego, była „Instrukcja do układania opisu parafii N. w powiecie N. w guberni N.”. Dokument ten został przyjęty przez Rząd Towarzystwa Filomatów w czerwcu 1821 r. Początkowo miał na celu zbieranie informacji statystycznych o szkołach funkcjonujących na ziemiach zabranych (Materiały 1921: 59). W wyniku dyskusji filomaci rozszerzyli obszar zainteresowania na życie społeczne, kulturalne, gospodarcze, a także środowisko naturalne ziem polskich. Do stworzenia „Opisu geograficznego” – jak określano instrukcję – wykorzystano francuskie

i niemieckie dzieła dotyczące statystyki, tablicę statystyczną powiatu wileńskiego i mapę guberni wileńskiej (Materiały 1934: 113–115). Ostatecznej redakcji tekstu dokonali Rukiewicz i Malewski. W dziale III zatytułowanym „Powierzchnia” zwrócono uwagę na ukształtowanie terenu. Prowadzący badania miał za zadanie określić wysokość bezwzględną danego obiektu, bliskość rzek, a także ewentualną obecność złóż mineralnych. Interesowano się także powierzchnią lasów czy rozległością bagien oraz łąk (Ibidem: 115). Rozdział V instrukcji dotyczył klimatu. Filomatów interesowała amplituda temperatury, częstotliwość występowania zjawisk atmosferycznych, pora kwitnienia roślin (Ibidem: 116). Dział dotyczący rolnictwa miał ułatwić zbieranie informacji o typach gleby, ale także o uprawianych gatunkach zbóż, owoców czy warzyw. Co oczywiste, pojawiły się też pytania dotyczące zwierząt hodowlanych w gospodarstwach (Ibidem: 119–120). Kwestionariusz miał posłużyć członkom związków zależnych do zbierania informacji podczas wakacji 1821 r. Pomimo tego, że część działaczy wywiązała się z obowiązku, dalsze prace nad opisem statystycznym kraju zostały wstrzymane. W źródłach brakuje szerszego wytłumaczenia tego problemu. Najprawdopodobniej skala projektu przerosła możliwości filomatów.

Filomaci zobowiązani byli do przygotowywania referatów naukowych, które wygłaszali podczas posiedzeń swojego towarzystwa, a także podczas posiedzeń związków zależnych, do których należeli. Nie wydaje się jednak, że przyroda budziła ich szczególne zainteresowanie. Wśród wymienionych przez Alinę Witkowską (2005: 409–422) prac przygotowanych na potrzeby Towarzystwa Filomatów i Związku Przyjaciół tylko cztery traktują o naturze, co może dziwić, biorąc pod uwagę, że Wydział II Towarzystwa Filomatów zrzeszał osoby specjalizujące się w naukach ścisłych i przyrodniczych. Czym zatem mogło być spowodowane tak niewielkie zainteresowanie tematyką przyrodniczą? Po pierwsze, filomaci bez względu na studiowany kierunek lubili tworzyć wiersze, które następnie przedstawiali na posiedzeniach w ramach prezentacji swoich prac. Po drugie, sięgali po uznane wówczas dzieła naukowe autorów zagranicznych, które tłumaczyli na język polski dla własnego użytku. W gronie tym nie znaleźli się autorzy dzieł biologicznych. Po trzecie, sądząc po tytułach prac, wydaje się, że większy entuzjazm wzbudzały w nich zjawiska fizyczne czy przemiany chemiczne niż świat

roślin i zwierząt. Pomimo tego, że natura nie występowała powszechnie w filomackich referatach, pojawiała się niezmiennie w ich poezji.

Zastanawiając się nad przyczynami silnego oddziaływania natury na filomatów, należy przypomnieć, że zaczytywali się oni w twórczości niemieckich pisarzy epoki romantyzmu, jak chociażby Friedricha Schillera czy Johanna Wolfganga von Goethego. Przyroda w ich dziełach była gwałtowna, nieprzewidywalna, a nawet mogła zagrażać człowiekowi (Frydryczak 2009: 45; Trzeźniewska 2017: 53). Ponadto zjawiska przyrody zestrajały się z nastrojami romantyków, w tym również filomatów. Charakterystykę bohatera romantycznego przedstawioną przez Agnieszkę Trzeźniewską (2017: 56) można by z powodzeniem przypisać filomatom: „Świat otaczający bohaterów romantycznych odpowiadał na ich problemy, komentował ich decyzje, współgrał z ich nastrojami, stawał się łącznikiem między Bogiem a człowiekiem. Problemy z wyznaczeniem przestrzeni ściśle przynależnej człowiekowi sprawiają, iż świat ludzi i przestrzeń natury przenikają się, wpływając na siebie i zacierając granice między sobą”. Na zjawisko łączenia wewnętrznych stanów ze zjawiskami zewnętrznymi występującymi w przyrodzie, pojawiające się w wyniku obcowania romantyka z naturą zwrócił też uwagę Karol Klein. Młodzieńczy zapal odpowiadał wiośnie, natomiast melancholijna zaduma szła w parze z nostalgiczną jesienią (Klein 1928: 547). Natura w romantyzmie stała się sprawcza, a jednocześnie fascynowała swą tajemniczością (Trzeźniewska 2017: 53).

Natura filomatów odpowiadała naturze romantyka-indywidualisty, który szukał związku z przyrodą. Konflikt romantyka ze światem ludzi umieszczał go bliżej przyrody, z którą stwarza intensywny związek (Klein 1928: 541–542). Istnienie Związku Filomatów objęte było tajemnicą powodowaną początkowo strachem przed reakcją rówieśników, a w późniejszym czasie obawami przed konsekwencjami, jakie mogły dotknąć środowisko uniwersyteckie ze strony władzy carskiej. Swego rodzaju izolacja od świata ludzi przybliżała filomatów do świata przyrody. Dodatkowo spędzanie czasu na łonie natury w gronie przyjaciół budziło pozytywne emocje, wprowadzając filomatów w sielankowy nastrój. Miejsca zielone, w których filomaci organizowali majówki, stały się ich ostoją, gdzie mogli znaleźć schronienie przed otaczającym światem, który nie spełniał ich oczekiwań.

Ponadto filomaci wykorzystywali walory przyrody do celów wychowawczych. Biorąc pod uwagę ich silne zainteresowanie myślą pedagogiczną, można przypuszczać, że majówki w dużej mierze inspirowane były lekturami, po jakie sięgali. W tym przypadku filomaci inspirowali się oświeceniową myślą wychowawczą podkreślającą potrzebę harmonijnego rozwoju dziecka z przyrodą w wyniku obcowania z nią. Realizacja tej idei dokonywała się podczas spacerów do lasów, majówek promienistych, obchodów imienin i innych uroczystości organizowanych na łonie natury.

Filomaci interesowali się światem fauny i flory również w kontekście naukowym, o czym świadczy powołanie do życia Związku Naturalistów Krajowych oraz uwzględnienie pytań dotyczących przyrody występującej na ziemiach polskich w „Opisie geograficznym”. Szczególnym upodobaniem darzyli scenerię wiejską, wzbudzającą w nich uczucia błogości, wewnętrznej harmonii. Krajobraz terenów rolniczych nie był jedynym, który skłaniał filomatów do refleksji. Lasy, gaje, strumyki, wzgórza również znajdowały swą charakterystykę w pozostawionych przez nich przekazach. Dodatkowym dowodem na znaczącą rolę przyrody w życiu filomatów jest ich twórczość literacka, w której chętnie i często odwoływali się do natury, a która stanowiła albo tło opowieści, albo sama stawała się tematem przewodnim utworu.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Borowczyk J. (red.) (2003), *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Czubek J. (wyd.) (1913), *Korespondencja Filomatów*, t. 1–5, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Czubek J. (wyd.) (1922), *Poezja Filomatów*, t. 1–2, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Domeyko I. (1872), *Filareci i Filomaci. List Ignacego Domeyki*, Drukiem J.I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński), Poznań.
- Heleniusz [Iwanowski] E.A. (1894), *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, t. 2, Gubrynowicz i Schmidt, Lwów.
- Morawski S. (1959), *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818–1825)*, Biblioteka Polska, Warszawa.
- Mościcki H. (wyd.) (1924), *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa.

- Odyniec A.E. (1884), *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa.
- Pietraszkiewiczówna S. (wyd.) (1934), *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, t. 3, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Szpotkański S., Pietraszkiewiczówna S. (wyd.) (1920), *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, t. 1, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Szpotkański S., Pietraszkiewiczówna S. (wyd.) (1921), *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, t. 2, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Wasilewski Z. (wyd.) (1896), *Promieniści, Filareci i Zorzanie. Dokumenty urzędowe dotyczące towarzystw tajnych na Litwie (1822–27)*, „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce”, t. 9, Kraków.
- Witkowska A. (opr.) (2005), *Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823*, De Agostini Polska, Wrocław.

Opracowania

- Dunajówna M. (1933), *Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815–1824*, Drukarnia Zorza, Wilno.
- Frydryczak B. (2009), *Estetyka przyrody. Nowe pojmowanie natury*, „Estetyka i Krytyka” 15/16: 41–55.
- Kamiński A. (1963), *Polskie związki młodzieży 1804–1831*, PWN, Warszawa.
- Klein K. (1928), *Przyroda u romantyków: zagadnienia podstawowe*, „Pamiętnik literacki czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 25/1/4: 538–560.
- Momidłowski S.F. (1886), *Filomaci i filareci w Wilnie*, „Rocznik Filarecki” 1: 16–60.
- Sosnowski J. (1959), *Filomackie zależne związki młodzieży*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2 (2): 49–71.
- Trześniewska A. (2017), „*Dziady cz. IV*” w *zwierciadle ekosystemu romantycznego*, „Polonistyka. Innowacje”, doi:10.14746/pi.2017.1.5.5.